

Konstanty Wojciechowski

Powieść a nowela : (listy E. Orzeszkowej i P. Chmielowskiego)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 12/1/4, 200-205

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zupełnie do siebie w straszliwej zemście, rodzaj zemsty w obu poematach ten sam. Analogie, które p. Grabowski widzi między Ledinskim i Słowackim, istnieją już w utworze Gaudyego i stamtąd przejął je Ledinski; wpływ natomiast Mickiewicza i Malczewskiego jest znacznie mniejszy. Błędnie natomiast dopatruje się p. Grabowski tła ukraińskiego u Ledinskiego. U Gaudyego Wilkowo leży w Poznańskim i o tej tylko miejscowości, leżącej w pobliżu Koźmina, może być mowa w poemacie, skoro Wilkowski w przeciągu krótkiego czasu może z Koźmina wrócić do swej włości: pomyłka p. Grabowskiego wynika wskutek mylnego zrozumienia wiersza 21-go u Ledinskiego, gdzie wzmianka o Ukrainie znajduje się tylko ubocznie (por. wyżej cytaty), nie oznaczając wcale terenu akcji.⁴⁾

Jakże zresztą pogodzić położenie Wilkowa na Ukrainie z tem, że wioska ta wciskała się klinem w posiadłości koźmińskie, znajdujące się w Wielkopolsce! Wobec tego zupełnie nieuzasadnione i mylne z gruntu są wszystkie uwagi p. Grabowskiego o tle ukraińskim w powieści Ledinskiego.

Słówek jeszcze o historyczności poematu Gaudyego: analogicznego wypadku w dziejach książąt Sapiehów nie znamy; cała opowieść jest wymysłem Gaudyego; zmyślony w niej rok opowiadania 1742, rzekomy zatarg Marcina Sapiehy z Wilkowskim, (książę tego imienia nie żył w XVIII w.), wkońcu szczegół, jakoby Wilkowo leżało koło Koźmina, podczas kiedy w rzeczywistości leży ono koło Kościana: to Wilkowo jednak nigdy nie było własnością Sapiehów. Opowiadania o zbytkach i samowoli Sapiehów rozprowadził Gaudy pod wpływem Jana Bieleckiego. Być może, że znał także znane podanie węgierskie z w. XVII o Ceredy'm, który wskutek podstępu ks. Rakoczego, musiał mu odstąpić dziedziczną posiadłość, miasteczko Zborowo (na pograniczu Galicyi i Węgier, przy gościńcu prowadzącym z Gorlic do Bardjowa).

Tak się przedstawia geneza poematu Gaudyego i Ledinskiego, nieobojętna dla czytelnika polskiego ze względu na Juliusza Słowackiego, którego wpływ odbił się w ten sposób podwójnie: bezpośrednio: w literaturze niemieckiej i pośrednio: w słowieńskiej. Dla charakterystyki Ledinskiego rzecz sama o tyle ciekawa, że jest to drugi przykład podobnego przyswajania sobie przez niego cudzych pomysłów bez podawania źródła: tak samo przerobił Herdera: *Der Wegweiser* w poemacie *Razne pota*.

Vilkovo Ledinskiego nie jest jedną kartą z dziejów wpływu polskiego na literaturę słowieńską, niema też w tym względzie większego znaczenia. Taksamo trudno Ledinskiemu przyznać tę

⁴⁾ P. Grabowski mylnie też mówi, jakoby Ledinski wspominał o cerkwi: tak tłómaczył Ledinski niemieckie „Die Kirche“. Tak samo mylnie przypuszcza, że miejscowość Wilkowskiego powinna nazywać się Wilków (s. 27 uw. 2); formę Wilkowo przejął Ledinsky z Gaudyego.

lubo mają do czynienia z mniej skomplikowanymi przedmiotami, bywają nieraz w kłopotcie klasyfikacyjnym i wiodą z sobą niekończące się spory. Pamiętać tylko trzeba, że jak w przyrodzie tak i w dziełach człowieka są kształty przejściowe i że wszystkie z jednego ostatecznie wynikają źródła“.

Inaczej patrzy na tę sprawę Orzeszkowa. Wspólności pochodzenia obu rodzajów nie dostrzega. „Początki powieści — czytamy ²⁾ — sięgają wieków oddalonych (Petroniusza Satyrykon, Apulejusza Osioł złoty), pierwsze jej zarody tkwią w bajkach ludowych³⁾. No w e l a ś w i e ż s z e g o j e s t p o c h o d z e n i a, bo, jeżeli się nie mylę — urodziny jej przypadają na wiek czternasty wraz ze zjawieniem się Decamerona Boccaccia. Powstawszy w porze wielkiego już we Włoszech rozkwitu wybredności i lekkości życia z jednej strony, a grożącego mu co chwilę niebezpieczeństwa z innej, przyniosła z sobą cechy swego czasu: wykwinę, lekkość i jakby nie ośmielając się na dłuższy czas rachować — dorywczność. Towarzystwo wykwinę, przez bogactwo i sztukę rozpieszczone, rozumne, ale trudów umysłowych ponosić nie chcące i nie umiejące, a obok tego wszystkiego widmem śmierci nagłej i ohydnej zagrożone nowela miała bawić, pieścić, pocieszać, od możliwej a strasznej przyszłości odwracać. O ogarnianiu widnokręgów szerokich i zgłębianiu natury zjawisk, pośród nich dostrzeżonych, o wstrząsaniu sercami lub umysłami, o nauczaniu — nie mogło tu być i mowy. Trzeba było wynaleźć jeden punkt, albo punkcik widnokręgu, pochwycić postać i naturę jego ze strony jednej i powiedzieć o nim coś krótkiego, ale wykwinętego, miłego, coś, co nie utrudniając umysłu, nie dawałoby mu przecież poczuć próżni, coby nie wstrząsając, a delikatnie drażniąc, do myślenia i czucia pobudzało“.

Przyjmując wspólność genezy powieści i noweli i uznając potrzebę klasyfikacji tylko ze względów dydaktycznych, starał się jednak Chmielowski podać d e f i n i c y ę obu rodzajów:

„Powieść jest obrazem mniej lub więcej obszernym s t o s u n k ó w ⁴⁾ społecznych, politycznych, towarzyskich, wśród których pewna osobistość lub grupa osobistości obracając się, rozwija właściwości swego charakteru, dokonywa jakichś czynów, lub cierpi, nie mogąc podołać warunkom otoczenia, lub wynikowi własnych myśli, uczuć i postępów. ⁵⁾“

²⁾ W liście z dnia 14. lutego 1892. r. z Grodna.

³⁾ Ani Chmielowski ani Orzeszkowa nie wspominają o Cyropedyi Ksenofonta ani o Cudach z tamtej strony Thulii Antoniusa Diogenesa; nie rozróżniają też powieści od romansu.

⁴⁾ Podkreślenia pochodzą od autora listu.

⁵⁾ W uwagach o powieści zbliża się Chmielowski do stanowiska Fryderyka Spielhagena („Zur Theorie und Technik des Romans, 1883).

Nowela jest zarysem (szkicem) drobnych zazwyczaj rozmiarów, w którym pojedyncze jakieś zdarzenie lub pewna właściwość charakteru decydujący na los jednostki wpływ wywiera, będąc przyczyną katastrofy; w którym zatem autor nie potrzebuje zwracać uwagi na rozwój charakteru, lecz bierze go już gotowym i jedynie konsekwencye z niego wyciąga w miarę tego, jak wypadek zasadniczy, będący osią noweli, lub też pobudka wewnętrzna (jeżeli nowela jest psychologiczną) do tego staje się powodem.“

Z określeń tych wywnioskować nie trudno, że Chmielowski przyjmował w powieści (jak wszyscy wówczas nasi twórcy,) równorzędność tła z bohaterem. Rozwój charakteru odbywa się w zetknięciu z tłem (stosunkami); powieści psychologicznej, w której tło jest emanacją psyche jednostki, ale na kształtowanie się tej psyche nie wpływa, nie uznawał. O problemie psychologicznym, do którego możnaby przystąpić nie z myślą śledzenia rozwoju lecz analizy, nie wspomina. Różnicę między powieścią a nowelą widzi w tem, że nowela właśnie cofa się przed kreśleniem jakichkolwiek ewolucji.

Zagadnieniem powyższem zajmuje się Orzeszkowa tylko ubocznie, natomiast szeroko i dokładnie zastanawia się nad innymi kwestyami, przedewszystkiem nad swobodami, któremi cieszy się powieść.

Są one „prawie nieograniczone“. „Z pomiędzy warunków czasu, miejsca i akcji zobowiązuje ją jedność tylko ostatniej i to dość luźno, bo obok akcji głównej mogą, bez uszkodzenia estetycznej całości, rozwijać się w powieści uboczne, byleby z tamtą, główną, w związku pozostawały, pomagając do jej oświetlenia, lub wpływ jakikolwiek na jej rozwój i rozwiązanie wywierając. Zresztą wolno jest powieści działać na szerokich przestrzeniach czasu i miejsca, ogarniać wielką ilość zjawisk natury i ludzkości, zjawiska te analizować i pogłębiać, a ku temu wszystkiemu posługiwać się wszelkimi środkami, jakich tylko dostarcza sztuka: opisowością, która jest malarstwem i rzeźbą w słowie; scenizacją i dyalogiem, spokrewniającymi powieść z dramatem; rozumowaniem, przybliżającym ją do dzieł czystej myśli — jakkolwiek pod tym ostatnim względem krytyka nowa nakłada na nią pęta bardzo surowe, poniekąd słusznie, ale poniekąd i zbyt bezwzględnie. Nawet, im szersze przestrzenie czasu i miejsca ogarnia powieść, im większy tłum zjawisk natury i ludzkości przedstawia, im więcej te zjawiska pogłębia w ich przyczynach, naturze i następstwach, im bliżej spokrewnia się z jednej strony z malarstwem, rzeźbą i dramatem, a z drugiej z wynikami naukowej i filozoficznej myśli i wiedzy, tem wyższa jest jej wartość, rozleglejszem działaniem, potężniejszym wrażeniem na umysły czytelników wywierane. Stosuje się to i do powiastek krótkich, które w mierze odpowiedniej rozmiarowi swojemu mogą rozciągać

się na wiele lat, miejsc, typów, analizować i pogłębiać wszystko, czegokolwiek dotyczą.»

To są „swobody“. Korzystała z nich sama Orzeszkowa jak najwszechstronniej i nie bez powodu polemizuje z krytyką „nową“. A jakie są „pęta“?

„Ażeby stanowić utwór w swoim rodzaju zakończony w sobie i kompletny, powinna powieść posiadać zawiązanie akcji, jej przebieg, wiernie, od przyczyn do następstw przeprowadzony, i na koniec jej rozwiązanie, którego forma obszerna lub krótka, w dokładnym epilogu, lub w jednym, ale silnym rysie zawarta, zależy od natchnienia pisarza i artystycznej potrzeby utworu, ale które jest niezbędnym do sprawienia wrażenia, temu rodzajowi twórczości, który nazywa się powieścią, właściwego“.

A zatem jedynym „pętem“, krępującym autora powieści, jest k o m p o z y c y a utworu. W kompozycji rozróżnia Orzeszkowa trzy główne momenty (jak w dramacie), zwracając mimochodem, niemniej jednak w sposób bardzo znamieny uwagę, że przebieg akcji musi być *wiernie, od przyczyn do następstw* przeprowadzony. „Wiernie“ t. j. zgodnie z materiałem życiowym, „od przyczyn do następstw“ t. zn. z konsekwencją logiczną. W tym wypadku nie różni się Orzeszkowa od innych teoretyków powieści realistycznej, bo już Bogacki wygłaszał tezy podobne, choć nacisk kładł na utylitaryzm. ⁶⁾

Rozważywszy kwestyę swobód i pęt, ograniczających wolność powieściopisarza, przechodzi autorka do odpowiedzi na pytanie, czym jest powieść, jakie jej znaczenie. Oto „zajmując się ogromnym mnóstwem zjawisk na ogromnej przestrzeni czasu i miejsca istniejących, ze stron wszystkich i w najdalszych głębiach je oświetlając, a zarazem układając je w pewien logiczny porządek i w pewne wyraźnie określone ramy oprawiając, jest ona m i k r o k o z m e m, zamykającym w sobie świat i jednocześnie obrazem, na którym niezliczone szczegóły świata nie tylko z ła- twością, ale i z rozkoszą estetyczną obejrzanymi być mogą. Ludzkość przegląda się w powieści jak w zwierciadle, które odbija nie tylko ją, ale i jej otoczenie, nie tylko jej postać, ale i jej wnętrze, rozjaśniając i tłumacząc w niem nieraz to, co dla niej samej było ciemnym i niezrozumiałym. To oglądanie samej siebie, swoich piękności i szpetot, swoich uczuć i pomysłów, wraz z ich najgłębszymi źródłami i najszerzej jakoteż najszczegółowiej przedstawionym rozwojem aż do najdalszych ich następstw, to oglądanie dróg, którymi postępuje, wraz z takim rozświetleniem ich zakątków, skrętów i przedłużeń, które bez tego pozostałyby dla niej ciemnymi, to rozpatrywanie w tem zwierciadle własnego

⁶⁾ Powieściopisarstwo wobec społeczeństwa. Przegląd tygodniowy, 1871, nr. 28. i n.

wnętrza z tem, co się w niem zawiera i co w odpowiednich okolicznościach powstać dopiero może — jest właśnie przyczyną sprawianego przez powieść wrażenia, które z kolei czyni ją najpopularniejszym i najbardziej wpływowym rodzajem twórczości ludzkiej“.

Zupełnie czem innym jest nowela, co — według Orzeszkowej — wypływa właśnie z jej genezy.

„Nowela powinna mieć za правило ograniczenie się do jak najmniejszej ilości czasu, przestrzeni i zjawisk, oraz do przedstawienia obranego przedmiotu jak najmniejszą ilością jak najściślej skoncentrowanych rysów. Żadnych tłumów, żadnych powikłań i dociekań. Nie lata, ale moment, nie życie, ale epizod z życia, nie świat, lecz jego ułamek — są właściwymi dla niej przedmiotami. W wykonaniu zaś żadnych szerokich rozmachów pendzla, żadnej płątaniny rysunku, żadnego nastawiania ani na myśli ani na obrazie. Krótko, jasno, możliwie najwykwintniej — o rzeczy nierozległej, z możliwą starannością od innych odosobnionej. Rysy mogą tu być silne, ale muszą zawsze pozostać wykwintnymi, w granicach najwybredniejszego artyzmu zamykanymi; mogą dotyczyć dalekiej głębi przedmiotu, ale czynić to muszą szybko, lekko, niemal przełotnie. Rzeczy nawet bardzo ważne i poważne nowela wskazywać może, ale tylko wskazywać i, zaraz umykając, pozwalać umysłowi czytelnika domyślać się, odgadywać, dochodzić. Dlatego nowela właściwa nie posiada tak jak powieść ani zawiązania ani rozwiązania akcji, bo jest tylko jednym jej momentem, przed którym co było i po którym co nastąpi, to już do niej nie należy. Rzecz urywa się nagle, na przyszłość zapada kurtyna niewiadomości, tak jak bywa z każdym momentem życia oddzielnie wziętym. Ale trzeba, aby to urwanie, ten rys ostatni zapomocą dobrze użytych środków artystycznych, jak np. obrazu, dialogu, jednego czasem słowa, sprawiał wrażenie, zaciekawiał do dalszego ciągu, którego nowela nie daje, lecz który im natarczywiej napastuje umysł czytelnika, im żywsze domysły w nim obudza, zatem im w większy ruch wprawia jego uczuciowe i umysłowe siły, tem nowela jest lepszą“.

Różnica między powieścią a nowelą polega zatem według autorki na obejmowaniu różnego zakresu (w czem zgadza się Orzeszkowa z Chmielowskim), dalej na słabszej lub silniejszej koncentracji, poniekąd na artyzmie (wykwintności), wreszcie na kompozycji. Noweli brak prologu i epilogu — zawiązać akcję i rozwiązać ją ma czytelnik sam.

Kończąc porównanie, stara się Orzeszkowa uwydatnić je jeszcze w sposób obrazowy:

„Jeżeli powieść porównać można do *słońca*, którego płaszcz promienny pada na całą ziemię, oświecając ją wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, to nowela porównaną być

może do *błyskawicy*, która przelotnie lecz świetnie oświetla jeden kątek świata lub na nim jeden przedmiot.

Jeżeli powieść jest *zwierciadłem*, w którym człowiek, pokolenie, ludzkość przeżyć się mogą z zewnątrz i wewnątrz, od stóp do głowy, to nowelę można poczytywać za taki *ułamek zwierciadła*, w którym odbija się tylko jedno oko, jeden uśmiech, jedna łza, jeden grymas twarzy, jedno poruszenie duszy. I kiedy w zwierciadle powieści wszystkie szczegóły związane z sobą w rozległą harmonijną całość odbijają się długo i aż do najdalszej swej głębi, szczególnie przez zwierciadło noweli ukazywany przemyka szybko, zręcznie, jak najwykwintniej, pozostawiając wrażenie czegoś zaczętego a niedokończonego, ciekawego a nieuzupełnionego, co bez gwałtu i nakazywania, łagodnie, czasem nawet pieszczotliwie myśl i uczucia do życia i ruchu pobudza.

O tem, że mimo odrębności, wypływającej z różnego zupełnie pochodzenia, granice powieści i noweli nie dadzą się czasem ściśle określić, wie także Orzeszkowa, wspomina bowiem pod koniec listu o „koniecznym niemal wzajemnem przenikaniu się tych dwóch rodzajów“, ale powodów tego „przenikania się“ nie pojmuje w sposób przyrodniczy, jak Chmielowski, lecz uważa je raczej za wpływ niezajomości teorii u piszących. Oto „wielu pisarzy nie dostrzegając różnic, wyobraża sobie, że pisze nowelę, pisząc w samej rzeczy drobne powiastki; co więcej, większość krytyków w nadawaniu imion utworom tę samą omyłkę popełnia“.

Nie jest mojem zadaniem przysądzać słuszność jednemu czy drugiemu z przytoczonych zapatrywań, w tym wypadku bowiem chodzi o to raczej, jakie były te zapatrywania. Różnica kryteriów musiała jednak, rzecz jasna, powodować różnice dalsze. Orzeszkowa miała wyrobioną, sprecyzowaną w szczegółach teorię i tworząc, nie odstępowała od niej; Chmielowski miał również swój punkt widzenia i wydając sąd, czynił to oparty o gotową tezę. Dla zrozumienia formalnej i ideowej strony twórczości Orzeszkowej (powieść ma pomóc samopoznaniu się, to jej cel!), jakoteż dla oceny stanowiska Chmielowskiego jako autora „Naszycy powieściopisarzy“ nie będą przytoczone powyżej wywody rzeczą obojętną.

Lwów.

Konstanty Wojciechowski.